

STANISŁAW ROMAN (Kraków)

Z badań nad dawnością w prawie polskim XIV wieku

I. Pojęcie dawności. II. Czasokresy dawności w statutach i w praktyce sądowej XIV w.: 1. Próba ustalenia czasokresów stosowanych w XIII w. i w pierwszej połowie XIV w. 2. Normy statutowe. 3. Czasokresy w dokumentach i księgach sądowych drugiej połowy XIV w. III. Dawność polska w XIV w. jako zasiedzenie i jako przedawnienie. 1. Zapatrywania historyków prawa na funkcję dawności. 2. Zasiedzenie i przedawnienie w prawie rzymskim i kanonicznym. 3. Dawność w statutach Kazimierza W. terminem ogólnym na oznaczenie i zasiedzenia i przedawnienia. IV. Przyczyny różnic długości czasokresów w praktyce sądowej i w statutach.

I

Dawność w średniowiecznym prawie polskim oznaczała upływ czasu powodujący albo utratę prawa bądź skargi u tego, kto zaniedbał wystąpić w odpowiednim terminie z przysługującymi mu roszczeniami¹, albo też pozwalający nabyć prawo posiadaczowi rzeczy, przeciw któremu roszczeń nie podniesiono.

Termin *dawność* miał jednakże zarazem znaczenie bardziej specjalne: oznaczał równocześnie instytucję prawną, dzięki której rezultatem upływu czasu były (w niejasnym dla nas stosunku) bądź utrata, bądź nabycie prawa. Jeśli w księdze sądowej czytamy np., że *predicti pueri non debent cum dawnością eam recedere* (Sandomierz, r. 1396)², lub że *Jan [...] dzierżał w mirze, w pokoju dalej niż 30 lat i wydzierzał ziemską dawność* (Brześć Kuj., r. 1418)³, to rozumiemy, że nie chodzi

¹ Por. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910. s. 297.

² AKPr. VIII, s. 62, nr 16. Częściej używane wydawnictwa źródłowe cytuję według skrótów zestawionych w pracy J. Bardacha, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I (do połowy XV wieku), wyd. 2, Warszawa 1964, s. 9 i n. Nazwa miejscowości przy zapisie oznacza tylko teren, z którego pochodzi zapiska, niekoniecznie miejsce odbywania sądu (np. w podanym wyżej przykładzie zapiska pochodzi z województwa sandomierskiego, ale z ksiąg wiślickich).

³ *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418—1424*, Teki A. Pawińskiego. t. VII, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1905, s. 25 i n., nr 219.

tu o prosty upływ czasu, ale o instytucję, która powoduje powstanie pewnych skutków prawnych.

W języku łacińskim źródła używają jako odpowiednika dawności zwykle terminów *prescriptio*, *diuturnitas*, *taciturnitas*. Terminy te i podobne spotykamy zarówno w aktach oraz statutach z XIV i XV w., jak i w zapiskach sądowych. Polskie tłumaczenia statutów oddają powyższe wyrażenia z reguły jako *dawność*. W statutach *prescriptio*-*dawność* jeszcze wyraźniej niż w księgach sądowych przedstawia się jako osobna instytucja prawna. Świadczy o tym przede wszystkim arenga podstawowego w tej materii artykułu statutu wiślickiego: *Cum prescriptio propter segnicie[m] et pigricie[m] dominorum sit instituta [...]* (art. Kr 38)⁴, co Świętosław tłumaczy: *Gdyż dawność prze gnusstwo alibo lenistwo panów jest ustawiono*⁵.

II

1. Pierwszy z polskich historyków prawa, który nie ograniczając się do statutów i konstytucji wciągnął na szerszą skalę do badań nad historią polskiego prawa sądowego również materiał aktowy i zapiski sądowe, Romuald H u b e, pisał w *Prawie polskim w wieku trzynastym* z 1874 r.: „Niekoniecznie posiadacz majątku jest jego właścicielem albo prawnym użytkownikiem; może dzierżyć go nie mając do tego tytułu prawnego. Pomimo tego posiadanie podobne, więcej faktyczne niż prawne, bywało szanowane, a jeśli je wykonywano przez pewien przeciąg czasu spokojnie i bez przerwy, doprowadzało nawet mocą *dawności* czyli *preskrypcji* (*praescriptio*) do nabycia rzeczywistej własności”⁶.

Na poparcie tego twierdzenia w odniesieniu do w. XII i XIII Hube przytoczyć mógł kilka zaledwie dokumentów, stąd jego dalsze wnioski były niepewne. Gdy jednak pół wieku później Jan A d a m u s kontrolował ustalenia Hubego, rozporządzał już daleko większą liczbą wzmianek źródłowych, także z pierwszej połowy XIV w. Dokument z r. 1238⁷ dotyczący klasztoru strzelskiego powoływał się na 46-letnie posiadanie dóbr przez klasztor. Inny akt z r. 1348⁸ świadczył że po upływie 25 lat z górą sąd nie dopuścił do wykonania prawa bliższości w stosunku do jednej z wsi klasztoru lubińskiego. Ale w olbrzymiej większości wypadków źródła powoływały się na bliżej nie określoną wieloletnią daw-

⁴ Artykuły statutów Kazimierza Wielkiego powołują według tekstu z rękopisu królewieckiego (w skrócie Kr), wydanego w AKPr. II, s. 1—53.

⁵ AKPr. III, s. 262, art. 39.

⁶ R. H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, w: *Romualda Hubego pisma*, t. II, Warszawa 1905, s. 422.

⁷ K o c h a n o w s k i, *Zbiór przyw. maz.*, I, s. 434, nr 378.

⁸ KDWP. II, s. 603, nr 1270, oraz s. 368, nr 1036.

ność, twierdząc, że posiadacz dzierżył dobra *ab antiquo* (dokumenty z lat 1287⁹, 1256¹⁰, 1294¹¹), *multis annis* (dok. z lat 1230¹², 1252¹³), *multo tempore* (r. 1278¹⁴), *multis retroactis temporibus* (r. 1343¹⁵), itd. Bywały wypadki, że — zapewne pod wpływem terminologii kanonicznej — powoływano się na dawność od niepamiętnych czasów, np. w dokumentach z lat 1242¹⁶ czy 1291¹⁷. W pierwszym z nich nawet dowodzono, że kościół wrocławski posiadał majątek spokojnie „od początku świata”, w drugim, że dziedzina „od początku była zawsze książęca”. Często w dyplomach przy powoływaniu się na dawność znajdowała się wzmianka, że posiadanie było wykonywane *pacifice, quiete* czy podobnie.

W świetle wyżej przytoczonych i innych dokumentów wydawało się wprawdzie rzeczą jasną, że warunkiem korzystania z dawności było w Polsce nieprzerwane i niczym nie zakłócone posiadanie, ale długość okresu, przez który owo posiadanie trwać powinno, budziła w nauce daleko idące wątpliwości. Hube przypuszczał, że chyba „w każdym pojedynczym przypadku zostawione było sądom do uznania”, czy upływ czasu był dostateczny¹⁸. Adamus, mimo że opierał się na znacznie szerszej podstawie źródłowej, myślał właściwie to samo. „Przyjąć można by — pisał — że już około 25-letnie dzierżenie w niektórych wypadkach wystarczało do tego, by uznać je za wystarczające do dawności. Jednakże sam fakt, iż dokumenty nie interesują się bliższym oznaczeniem czasu dzierżenia, wykazuje, że czasokres wymagany do dawności nie był ściśle oznaczony. Przyjąć można zaledwie, że czas ten był określony ogólnikowo, a mianowicie iż wystarczało dzierżenie przez *multum tempus*, przy czym jednak ustalenie, jaki czas już można uznać za *multum tempus*, należało do sądu”¹⁹.

Ten obraz wieloletniej dawności nakreślony przez Adamusa mącił jedynie znany już Hubemu akt z r. 1285²⁰ wzmiankujący o jakimś sta-

⁹ Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, s. 113 i n., nr 48.

¹⁰ Ibidem, s. 50, nr 12.

¹¹ Ibidem, s. 122 i n., nr 57.

¹² Kod. Mog., s. 8, nr 10.

¹³ CDPol. I, s. 62 i n., nr 39.

¹⁴ KDMp. I, s. 115, nr 96.

¹⁵ KDWp. II, s. 555, nr 1227.

¹⁶ Kochanowski, *Zbiór przyw. maz.*, I, s. 501, nr 424.

¹⁷ CDPol. I, s. 136 i n., nr 75. Powołane wyżej dokumenty przytoczone są w pracy: J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem w polskim prawie średniowiecznym*, Pamiętnik Historyczno-Prawny 1933, t. XII, z. 5, s. 66—78.

¹⁸ R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 422.

¹⁹ J. Adamus, o. c., s. 74 i n.

²⁰ *Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis (1230—1317)*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1888, s. 26 i n., nr 11.

tucie mazowieckim, wprowadzającym dawność trzyletnią *inter praesentes* dla krewnych pragnących wystąpić przeciw alienacji dóbr. Adamus dorzucił dalszy przykład z r. 1233²¹, gdzie — nie całkiem wprawdzie wyraźnie — jest mowa o dawności tylko półtorarocznej. Wreszcie królewski dyplom z r. 1341²², powołujący się na akt darowizny z r. 1338, nakreślał bliskim tylko jednoroczny termin wykupu dóbr.

2. Gdy teraz zwrócimy z kolei uwagę na pomniki naszego prawodawstwa żywo rozwijającego się od połowy XIV w., uderzy nas obraz odmienny. Statuty Kazimierza Wielkiego począwszy od najstarszych swych członów nie znają ani dawności od czasów niepamiętnych, ani od lat wielu, ale z reguły krótkie dawności kilkuletnie.

Podstawowy jest tu artykuł *De prescripcionibus* pochodzący z tej partii statutów Kazimierzowskich, którą określamy jako statut wiślicki. Czytamy w nim: — *si aliquis credit et reputat se habere aliquod ius ad aliquam hereditatem, si infra tres annos et tres menses — — paciatur ipsum possessorem possidere hereditatem pacifice et quiete, — — extunc ab omni iure et vendicatione eiusdem cecidisse* (art. Kr 38)²³.

Statut uznaje więc dla nieruchomości normalny okres dawności trzech lat i trzech miesięcy. Późniejsze o lat kilkadziesiąt statuty książąt mazowieckich wymieniały nawet termin tylko trzyletni²⁴. Jedyne statut wielkopolski (wcześniejszy niż wiślicki) przewidywał dłuższy termin dawności w stosunku do nieruchomości sprzedanych, a mianowicie lat 8²⁵, ale przepis ten wprowadzony od r. 1347 został rychło porzucony i w redakcjach dygestowych już od początku XV w. nie występuje. W statucie wiślickim²⁶ wprawdzie przewidziano dłuższą dawność dla kobiet (6 lat dla wdów, 10 dla mężatek), zawieszono bieg preskrypcji w stosunku do nieletnich i jeńców w niewoli tatarskiej, wreszcie dla dóbr zastawionych rozciągnięto ją na lat 30 — ten ostatni termin zna również

²¹ J. K. Kochanowski, *Zbiór przyw. maz.*, s. 376, nr 328.

²² KDWP. II, s. 535 i n., nr 1203. Obszernie o tym akcie, zwanym niesłusznie pierwszym statutem Kazimierza Wielkiego o dawności z r. 1338, pisze P. Dąbkowski, o. c., s. 306 i n. (przypis), oraz J. Adamus, o. c., s. 76 i n., przyp. 3.

²³ Por. wyżej, przyp. 4. O podziale statutów Kazimierza Wielkiego na poszczególne części składowe (statut wiślicki, zwód dopełniający, prejudykaty, ekstrawaganty, ścisły statut wielkopolski, tzw. petyta, ekstrawaganty wspólne) ob. S. Roman, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1961.

²⁴ Statuty z lat 1377 (działy rodzinne), 1387, 1390 i 1397; ob. SPPP I, s. 271 art. 6, s. 276 art. 1, s. 278; Ius Pol., s. 423 (statut 1390 r.).

²⁵ Art. Kr 116. Termin lat 8 mógłby być wynikiem pomyłki, jak przypuszcza P. Dąbkowski, (o. c., s. 305, przyp. 8), ale dziwne, że występuje w tej formie we wszystkich przekazach statutu wielkopolskiego (z wyjątkiem O₂).

²⁶ W powołanym art. Kr 38 w dalszej jego części.

statut wielkopolski²⁷ i prawo mazowieckie²⁸ — ale to nie zmienia faktu, że normalna dawność wymagała upływu tylko 3 lat i 3 miesięcy.

Tak niedługi okres czasu miał zastosowanie we wszystkich najważniejszych sytuacjach związanych z nieruchomościami. Po jego upływie — jak wylicza J. Bardach — „przedawniało się roszczenie o własność nieruchomości, roszczenie z tytułu prawa bliższości, roszczenie z tytułu działów rodzinnych nie potwierdzone urzędowo, prawo żony żądania posagu od krewnych”²⁹. Termin trzech lat i trzech miesięcy powtarza się w kilku później powstałych artykułach³⁰ należących do ustawodawczej spuścizny Kazimierza Wielkiego, obok innych terminów, nieco dłuższych lub krótszych, ale zawsze kilkuletnich, dostosowanych do różnych sytuacji prawnych.

Ustalenie w statutach okresu podstawowej dawności na 3 lata i 3 miesiące wygląda na dość radykalną zmianę dotychczasowej praktyki. Przecież liczne dokumenty z połowy XIV w., kiedy powstawały statuty, stwierdzają stosowanie ciągle jeszcze terminów długich³¹. Sprzecznosc tę Adamus starał się tłumaczyć tym, że praktyka była „chwiejna i nieustalona”, bo wykazywała już tendencje do skrócenia okresów dawności³². Dowody na owe tendencje były jednakże bardzo skąpe: cytowana wyżej ustawa mazowiecka z r. 1285, akt z r. 1233 i akt z r. 1338³³. Dwa z tych przekazów wyraźnie przy tym dotyczyły tylko wykupu dóbr przez bliskich.

Słusznie podkreślono w literaturze, że nowo wprowadzone krótkie terminy dawności miały służyć celom „stabilizacji stosunków własnościowych, likwidacji zadawnionych sporów w stosunkach międzyszlacheckich i uzgodnienia stanu faktycznego z prawnym”, co w warunkach rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej było rzeczą pożyteczną³⁴. Niepokój budzi jednak myśl, czy taka reforma w społeczeństwie rządzącym się od wieków prawem zwyczajowym mogła mieć szanse powodzenia.

²⁷ Art. Kr 116. Statut wiślicki — wbrew wielkopolskiemu — wymagał jednak corocznej protestacji, w przeciwnym razie już po 15 latach zapadała dawność.

²⁸ Statut z r. 1377, SPPP I, s. 270 i n.

²⁹ J. Bardach, o. c., s. 499.

³⁰ Art. Kr 40, 41, 102; ciekawe, że art. Kr 105, stosunkowo wczesny, bo należący do tzw. zводу dopełniającego, uznaje ogólny termin dawności dla mężczyzn tylko trzyletni — poza tym termin 3 lat spotykamy w wypadkach specjalnych: art. Kr 103 (kradzież), art. Kr 106 (zabójstwo).

³¹ Obok przytoczonych wyżej (przyp. 8 i 15) dyplomów z r. 1348 i 1343 zob. np. powołane też przez Adamusa dokumenty z lat 1351 (CDPol. II, cz. 1, s. 294 i n., nr 295), inny z r. 1351 (KD Kat. Krak. I, s. 245, nr 192) i z r. 1360 (KDWP. III, s. 173, nr 1443).

³² J. Adamus, o. c., s. 76 i n.

³³ Por. wyżej, przyp. 20, 21 i 22.

³⁴ J. Bardach, o. c., s. 498.

3. Gdyby statuty zdołały przełamać konserwatywny zwyczaj, to należałoby się spodziewać, że w drugiej połowie XIV w. krótkie terminy dawności znajdą wyraz w dokumentach praktyki. Tymczasem nie brak dowodów, że w życiu właściwie nic się nie zmieniło.

W 1363 r.³⁵ sąd ziemski krakowski w wyroku przeciw stronie powołującej się na prawo bliższości zasądził dobra biskupowi krakowskiemu i jego kapitule, którzy powołując się na preskrypcję (*allegantes prescriptionem seu diuturnitatem*) wykazali, że owe nieruchomości prawem dziedzicznym dzierżyli spokojnie *ab antiquo tempore videlicet a tanto, cuius contrarii memoria non existit, et prout alias eorum predecessores perpetue pacifice possidebant*. A więc nie tylko podkreślono posiadanie *ab antiquo*, ale i wyjaśniono, że jest to to samo co *prescriptio immemorabilis*. W 1364 r.³⁶ sam król wydał wyrok na korzyść strony udowadniającej dawność, *cuius contrarii memoria non existit*. W tymże samym roku w innym dyplomie³⁷ czytamy uzasadnienie, że posiadacz trzymał nieruchomość *ab antiquo*. W 1366 r.³⁸ znów biskup krakowski z kapitułą wygrał przed sądem ziemskim krakowskim spór po stwierdzeniu, że zakwestionowaną część wsi *ab antiquo tempore videlicet a tanto, cuius contrarii memoria non existit, iuste et debite tanquam veri heredes perpetuo pacifice possederunt et tenuerunt*. W 1375 r.³⁹ tenże sąd ziemski krakowski uwzględnił dawność na tej podstawie, że klasztor wykazał, iż dziedzinę *ab antiquis temporibus, videlicet a viginti quinque annis tenuerunt in pacifica possessione*. Tu posiadanie od 25 lat uważano więc za posiadanie *ab antiquis temporibus*.

Podobny obraz jak z dyplomów wylania się i z ksiąg sądowych z końca XIV i początku XV w. Rozpatrzmy osobno zapiski pochodzące z Małopolski, a osobno wielkopolskie.

Jak wynika z ksiąg krakowskich, w 1387 r.⁴⁰ świadkowie pod przysięgą stwierdzili, że *a centum annis nullus fuit in possessione* nieruchomości. W zapisce z r. 1388⁴¹ znajdujemy oświadczenie: *quia a centum annis de preavo et avo in mea parte tabernam habeo*. W 1389 r.⁴² strona zobowiązała się wykazać dokumentem, iż *teneo gayum illud et anteces-*

³⁵ KD Kat. Krak. I, s. 297, nr 231. Określenie *cuius contrarii memoria non existit* przejęte jest dosłownie z prawa kanonicznego (zob. niżej, przyp. 93).

³⁶ CDPol. I, s. 226, nr 127.

³⁷ KDMp. I, s. 323, nr 274.

³⁸ KD Kat. Krak. I, s. 307, nr 240.

³⁹ KDMp. I, s. 393, nr 330. Również powyżej przytoczone dokumenty powoływał już Adamus.

⁴⁰ SPPP VIII, s. 225, nr 4422 (zapiska przekreślona).

⁴¹ SPPP VIII, s. 285, nr 4915 (zapiska przekreślona).

⁴² SPPP VIII, s. 325, nr 5218.

sores mei a centum annis tenuerunt. Rota z r. 1399⁴³ powołuje się na okoliczność, że od sześćdziesiąt lat ani ci dziedzicy ani Borek byli gospodarzmi dziedziny, ani z opatowego i z konwenckiego dzierżenia dziedzina wychodziła. Inne roty z tegoż roku stwierdzają, że a XXX lat nie była paniej odczyzna⁴⁴, od 30 lat byli w dzierżeniu dziedziny⁴⁵. Zdarzają się też krótsze okresy, o czym świadczą zapiski: dzierża dziedzinę 18 lat i dalej do pozwu z pokojem (r. 1399)⁴⁶, dzierży dziedzinę — z pokojem 16 lat, a nigdy mu z ręki nie wychodziła (r. 1398)⁴⁷, od sześćcinaście lat z pokojem dziedzina (r. 1399)⁴⁸, nie byli w dzierżeniu dziedziny od 15 lat (r. 1399)⁴⁹.

W późniejszych zapiskach sandomierskich znajdujemy informacje również niepewne: od czterdzięci lat był w dzierżeniu (r. 1420)⁵⁰, pani tej wsi — stryka swego o nią zaszła była w dzierżeniu ode dwudziestu lat (r. 1427)⁵¹, prawie trzyma w mirze, pokoju pięćnaście lat, nigdy z ręki nie wychodziła (r. 1417)⁵², itd.

Z zapisek wyłaniają się więc nader różnorodne okresy, które strony przytaczały przy powoływaniu się na dawność: 100 lat, 60, 40, 30, 20 i 15 lat. Jedynie przy zastawach regułą była dawność trzydziestoletnia⁵³.

Niemal identyczne rezultaty dają studia nad księgami sądowymi wielkopolskimi. I tu zauważa się wielką różnorodność zakresów dawności, na które strony powoływały się przed sądem. Zdarzają się okresy sześćdziesięcioletnie, pięćdziesięcioletnie, czterdziestoletnie, trzydziestoletnie, dwudziestoletnie, szesnastoletnie, piętnastoletnie, niekiedy po-

⁴³ SPPP VIII, s. 656, nr 8277. Zestawienie i omówienie rot krakowskich daje R. Hube, *Roty przysięg krakowskich z końca wieku XIV* (1874), w: *Romualda Hubego pisma*, t. II, s. 89 i n.

⁴⁴ SPPP VIII, s. 658, nr 8291.

⁴⁵ SPPP VIII, s. 725, nr 8934.

⁴⁶ SPPP VIII, s. 652, nr 8230.

⁴⁷ SPPP VIII, s. 603, nr 7757.

⁴⁸ SPPP VIII, s. 718, nr 8870.

⁴⁹ SPPP VIII, s. 703, nr 8732.

⁵⁰ AKPr. VIII, s. 153, nr 877.

⁵¹ AKPr. VIII, s. 167, nr 1065.

⁵² AKPr. VIII, s. 140, nr 753.

⁵³ Tak chyba, zgodnie z R. Hubem (*Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku*, Warszawa 1886. s. 232), należy rozumieć zapiszkę krakowską z r. 1399, w której *actor contra ipsum Andream reum pro eadem villa iurare decisorie noluit in hunc modum: scilicet sicut idem Andreas reus dictam villam ultra spacium XXX annorum pacifice non tenuisset, quousque prescriptio legitima exspiravit* (SPPP VIII, s. 631, nr 8026). Wyraźnie podkreślono tu, że dopiero po 30 latach (tak jak wymagały statuty przy zastawach) dawność mogła upłynąć.

średnie między wymienionymi, czasem nawet nieco krótsze, np. trzynastoletnie, jedenastoletnie. Z bogatego zasobu zebranych zapisek muszę tu wybrać tylko nieliczne przykłady: *eże ty panosze tę dziedzinę od sześćdziesiąt lat (dzirżą), a nigdy z jich ręku nie powstała* (Piotrków, r. 1398)⁵⁴; *w trzeciej części boru — — nie była od pięćdziesiąt lat w dzierzeniu* (Sieradz, r. 1401)⁵⁵, *wytrzymał tę część — — mimo czterdzieści lat* (Gniezno, 1404 r.)⁵⁶, *dzierżała ty kopce i pół jeziora z pokojem po rozprawie trzydzieści lat* (Poznań, r. 1397)⁵⁷, *kupną dziedzinę dzierży dwadzieścia lat z pokojem* (Sieradz, r. 1392)⁵⁸, *wykupił — — u dziedzica i wytrzymał z pokojem sześćnaście lat* (Poznań, r. 1397)⁵⁹, *część — — trzymał pięćnaście lat w mirze i pokoju, a nigdy o to nie gaban* (Piotrków, r. 1398)⁶⁰, *siedzi jednaście lat dobrowolnie* (Sieradz, r. 1394)⁶¹.

Przykłady powyższe pochodzą z różnych stron Wielkopolski, ale też trudno w poszczególnych ziemiach tej prowincji szukać jakiejś wyraźnej specyfiki terminów dawności. Niemal w każdej ziemi widzimy tu dużą różnorodność. W województwie zaś poznańskim i kaliskim szczególnie często spotykamy okres trzydziestoletni⁶², niekiedy wyraźnie w stosunku do zastawów⁶³, ale także wówczas, gdy z całą pewnością wykluczyć należy możliwość powiązania dawności z zastawem⁶⁴.

⁵⁴ *Zbiór rot przysięg sądowych poznańskich, kościańskich, kaliskich, sieradzkich, piotrkowskich i dobrzyszyckich z końca wieku XIV i pierwszych lat wieku XV*, wyd. R. Hube, Warszawa 1888, s. 94, nr 4.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 80, nr 206.

⁵⁶ *Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV wieku*, t. I, z. 1 (Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego, t. VI, z. 1), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1902, s. 231, nr 807.

⁵⁷ *Wielkopolskie rotę sądowe XIV—XV wieku*, t. I: *Roty poznańskie*, wyd. H. Kowalewicz i W. Kuraskiewicz, Poznań—Wrocław 1959, s. 122, nr 326.

⁵⁸ *Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 65, nr 64.

⁵⁹ *Wielkopolskie rotę sądowe...*, wyd. H. Kowalewicz i W. Kuraskiewicz, s. 131, nr 351.

⁶⁰ *Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 94, nr 3.

⁶¹ *Ibidem*, s. 69, nr 102.

⁶² Np. *Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 39, nr 416; s. 55, nr 81; s. 56, nr 87; s. 57, nr 90; s. 58, nr 99; *Wybór zapisek...*, wyd. F. Piekosiński, s. 32 nr 89 i 90, s. 66 nr 217, s. 182 nr 635; s. 229 nr 800, s. 307 nr 1087, s. 334 nr 1172, s. 335 nr 1187, s. 357 nr 1246, s. 365 nr 1272, s. 379 nr 1317; s. 380 nr 1320, s. 389 nr 1359 i in.

⁶³ Np. *ibidem*, s. 182 nr 633 (Gniezno, r. 1403). Ciekawa jest negatywna rota kaliska z r. 1411: *nie wytrzymał — — trzydzieści lat dobrowolnie, ale się odmieńiała zastawa* (*Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 55 nr 73). Tamże jednak (s. 67 nr 80) znajdujemy też inny termin: *pirwey — — pozwan o tę dziedzinę, niżli ją dzirżał pięćnaście lat w zastawie* (Sieradz, r. 1393).

⁶⁴ Np. *Wybór zapisek...*, wyd. F. Piekosiński, s. 379 nr 1318 (*kupił — —*

Poza sporadycznymi wypadkami innych krótkich terminów bardzo często w księgach występuje również dawność trzyletnia, szczególnie w województwie poznańskim. Taka krótka dawność stosowana była jednak zazwyczaj do rzeczy ruchomych (koni, sieci, siana)⁶⁵, do długów pieniężnych⁶⁶ itp. Ponadto — i to jest rzecz najważniejsza — w ciągu trzech lat, choć nie zawsze, ulegały dawności roszczenia krewnych do wykupu w wypadku sprzedaży nieruchomości ziemskich. Podnosił to już dawno Hube⁶⁷. Oto przykłady: *wykupił dziedzinę w pięci grzywien u Jana i trzymał ją po wykupieniu trzy lata* (Poznań, r. 1401)⁶⁸, *dzierżała po wykupieniu trzy lata pokojno* (Pyzdry, r. 1401)⁶⁹, *kupił — — i wytrzymał trzy lata z pokojem* (Gniezno, r. 1404)⁷⁰, *ocięc — — dziedzinę — — wiekuiście wykupił i wytrzymał je spokojnie trzy lata, a potem on po swem oćcu ją wytrzymał trzy lata podług ziemskiego prawa* (Kościan, r. 1407)⁷¹, itd.

W podobnych wypadkach w Małopolsce stosowano również dawność 3 lat albo 3 lat i 3 miesięcy⁷².

Można przypuszczać, że także w takich zapiskach małopolskich czy wielkopolskich, które w niezbyt jasnych okolicznościach wymieniają dawność 3 lat lub 3 lat i 3 miesięcy w związku z nieruchomościami, chodziło właśnie o sprzedaż i prawo wykupu.

Trudno należycie ocenić ten skomplikowany materiał. Nie ma wąt-

i wytrzymał spokojnie wyżej trzydzieści lat i wzdana mu podług prawa, i ten list wzdawny pan sędzia widział — Poznań, r. 1409).

⁶⁵ Np. *Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 10 nr 100, s. 34 nr 374, s. 37 nr 402; *Wybór zapisek...*, wyd. F. Piekosiński, s. 116 nr 386, s. 186 nr 655.

⁶⁶ Np. *Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 15 nr 164, s. 22 nr 246; *Wybór zapisek...*, wyd. F. Piekosiński, s. 47 nr 151, s. 110 nr 362, itd.

⁶⁷ R. Hube, *Sądy...*, s. 231.

⁶⁸ *Wielkopolskie rotę sądowe...*, wyd. H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, s. 190 nr 521. Tę samą zapiskę zob. też w nowo wydanej *Księdze ziemskiej poznańskiej 1400—1407*, wyd. K. Kaczmarczyk i K. Rzyński, Poznań 1960, s. 146 nr 734.

⁶⁹ *Wybór zapisek...*, wyd. F. Piekosiński, s. 53 nr 171.

⁷⁰ Ibidem, s. 233 nr 816.

⁷¹ Ibidem, s. 338 nr 1193. Por. też ciekawą następną zapiskę (nr 1194): *nie dał trzem latom minąć i zazwał*.

⁷² Przemawia za tym np. zapiska krakowska z r. 1399, w której sprzedawca dóbr zobowiązuje się kupującego w ciągu trzech lat *ab omni impedimento atque dampno relevare* (SPPP VIII, s. 676 nr 8464). Potwierdza to zapiska sandomierska z r. 1425, według której pozwana, która uprzednio wykupiła od osoby trzeciej dobra, dowodzi, iż po wykupie *predicta bona tribus annis et tribus mensibus... pacifice tenuit et possedit* (AKPr. VIII, s. 164 nr 1031). Ob. też SPPP VIII, s. 694 nr 8639; AKPr. VIII, s. 167 nr 1060. Należy zwrócić uwagę na to, że statut mazowiecki z r. 1387 (SPPP I, s. 276 art. 2) przewidywał prawo wykupu przez krewnych tylko do 1 roku i 6 tygodni.

pliwości, że strony zwykle celowo powoływały się — jeśli tylko mogły — na dłuższy czas niż to było konieczne potrzebne dla udowodnienia upływu dawności⁷³. W ten sposób prawa ich stawały się przecież bardziej oczywiste i wyrok korzystny był pewniejszy. Wiele więc z wymienionych w źródłach czasokresów dawności odzwierciedlało nie normę prawną, ale jedynie fakt, że w danym wypadku istotnie tyle a tyle lat nie wnoszono skargi. Mimo to jednak wypadków wykazywania dawności co najmniej kilkunastoletniej jest zbyt wiele, byśmy mogli widzieć w tym tylko przypadek — stanowią one bowiem statystycznie, o ile chodzi o nieruchomości, zasadę. Jeśli dłuższe z przytoczonych terminów służyły tylko dla poparcia żądań stron, to krótsze z nich zbliżały się niewątpliwie do granicy, poza którą sąd już nie chciałby uwzględnić ziemskiej dawności⁷⁴. Taką dolną granicę stanowił zapewne okres dziesięcioletni⁷⁵.

Na poparcie powyższej tezy można przytoczyć dwa argumenty:

a) W około dwóch setkach zebranych zapisek z przełomu XIV i XV w. dotyczących dawności (w olbrzymiej większości rot) spotkałem tylko dosłownie w paru wypadkach⁷⁶ powoływanie się na terminy posiadania dóbr krótsze od lat 10, a dłuższe od lat 3 (bądź 3 lat i 3 miesięcy). Widocznie upływ 3 lat (czy 3 i 3 miesięcy) wystarczał dla odpadnięcia roszczeń bliskich w razie sprzedania dziedziny; w innych zaś wypadkach termin musiał już być co najmniej kilkunastoletni.

b) Zwód prawa zwyczajowego ziemi łęczyckiej z początku XV w. najwyraźniej zaświadcza, że tutaj warunkiem korzystania z dawności było długie, bo dwunastoletnie posiadanie dóbr nieruchomości, z wyjątkiem dóbr kupionych, kiedy wystarczał 1 rok i 6 tygodni: *Praescriptio seu diuturnitas pro haereditatibus et aliis rebus maioribus stat duode-*

⁷³ Por. R. Hube, *Sądy...*, s. 229; tenże, *Roty przysięg krakowskich...*, s. 111.

⁷⁴ Przykładem mogła by być tu rota sieradzka z r. 1400: eze Staszek Ondrzeja o swą dzielnicę [tu luka] pirwej nisli pięćnaście lat wyszła (*Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 77 nr 176). W tym wypadku sąd uważał za dolną granicę dawności 15 lat. Nie jest jednakże pewne, czy nie chodziło tu o zastaw (por. wyżej, przyp. 63).

⁷⁵ O dziesięcioletniej dawności przy posagu wspomina zapiska kościańska z r. 1404, niejasne jest jednak, jaki był to posag — dobra czy pieniądze (*Wybór zapisek...*, wyd. F. Piekosiński, s. 225 nr 782). Hube, który rozporządzał mniejszą ilością materiałów źródłowych, przyjmował, że „dla utwierdzenia lub nabycia prawa własności na dziedzinnie posiadanej potrzeba było w ziemi krakowskiej, aby dowiedzione zostało, iż posiadana lub dzierzona była spokojnie przez przeciąg lat szesnastu, w ziemi sandomierskiej przez lat osiemnaście, w ziemi sieradzkiej przez lat pięćnaście, podobnie w piotrkowskiej, w ziemi poznańskiej lat szesnaście, a w kaliskiej lat trzydzieści, przynajmniej jak to dowodzi księga kaliska z roku 1411”. (R. Hube, *Sądy...*, s. 228).

⁷⁶ Np. *Zbiór rot...*, wyd. R. Hube, s. 84 nr 7 (w pięci lat — nie gabał pro XXV marcis furtivis, Sieradz, r. 1406).

*cem annos, qui in pacifica possessione habet seu tenet annos duodecem et probabit per testes eandem praescriptionem et diuturnitatem; praescriptio pro haereditatibus emptis et venditis stat unus annus et VI septimanae*⁷⁷.

Reasumując trzeba stwierdzić, że w Wielkopolsce statutowy termin ośmioletni dawności w stosunku do dóbr sprzedanych nie był przestrzegany; zamiast niego stosowano dawność trzyletnią. Natomiast w innych wypadkach, a więc gdy nie chodziło o dobra nabyte drogą kupną, żądano dawności kilkunastoletniej, bądź nawet trzydziestoletniej, nie przewidzianej w statutach. Zgodność ze statutem wielkopolskim istniała jedynie przy zastawach, gdzie dawność była zwykle trzydziestoletnia. W Małopolsce również nie wystarczała przed sądami dawność ustalona przez statut wiślicki i późniejsze przepisy na lat 3 i 3 miesiące — z wyjątkiem jedynie dóbr sprzedanych, i tu trzeba było wykazać posiadanie nieruchomości przez lat kilkanaście. O tym, czy w konkretnym wypadku wymagana dawność minęła, decydował zapewne sąd według własnego uznania, zależnie od okoliczności sprawy.

Nie ulega więc chyba wątpliwości, że normy statutów Kazimierza Wielkiego o dawności — przynajmniej gdy chodzi o dobra nieruchome i nie nowo nabyte — natrafiły na opór społeczeństwa. Społeczeństwo rządziło się w dalszym ciągu prawem zwyczajowym. Można wytłumaczyć to zwyczajną niechęcią do wszelkich narzuconych zmian; wydaje mi się jednak, że przyczyna niestosowania norm statutowych była znacznie głębsza i w pełni uzasadniona. By móc to wykazać, przedstawię uprzednio charakterystykę koncepcji dawności w prawie polskim.

III

1. Autorzy dziewiętnastowieczni zgodnie z panującą wówczas doktryną traktowali dawność polską zwykle jako preskrypcję-przedawnienie, któremu przyznawali dwie funkcje: nabywczą i umarzającą. Krótko ujął tę myśl W. Dutkiewicz: „Z samej istoty rzeczy dawność jest środkiem nabycia nieruchomości przez posiadanie przez czas prawem zakreślony; jest także środkiem uwolnienia się od zobowiązań przez to, że mający prawo lub skargę przez pewien przeciąg czasu tego prawa lub skargi nie dochodził; pierwszy rodzaj nazywa się przedawnieniem

⁷⁷ Wybór źródeł do historii ustroju i prawa sądowego Polski, z. 2, wyd. S. Kutrzeba i A. Vetulani, Kraków 1930, s. 2 art. 2. Z dalszej treści artykułu wynika między innymi, że dawność dwunastoletnią stosowano również *pro furto magno*, podczas gdy trzyletnią *pro furto parvo*. Art. 24 tegoż zwodu (ibidem, s. 6 i n.) wyznacza dla bliskich termin wykupu tylko 6 tygodni.

nabywczym, *praescriptio adquisitiva*, drugi przedawnieniem umarzającym, *praescriptio extinctiva*"⁷⁸.

Wprawdzie P. Burzyński podniósł, że nigdzie w prawie polskim nie spotyka się podziału przedawnienia na nabywcze i umarzające, ale i on uznał, że „podział ten z natury przedawnienia wypływający prawo polskie uznaje, bo stanowi więcej wymogów tam, gdzie chodzi o nabycie przez dawność, mniej, gdy przez dawność tylko się obowiązek umarza”⁷⁹.

Ostrożny R. Hube, wnioskujący tylko to, co bezpośrednio wynikało ze źródeł, nie przejął wprawdzie wyraźnie powyższego podziału, ale odróżniał dwa równorzędne skutki dawności: „z jednej strony tracą się pewne prawa, a z drugiej nabywają”⁸⁰.

Inne stanowisko zajął dopiero P. Dąbkowski. Jego zdaniem, skutkiem polskiej dawności była przede wszystkim „utrata prawa przez prawem oznaczony czas nie wykonywanego lub nie dochodzonego”, i to już przynajmniej od XIV w. Dawność według statutów była karą dla niedbałego; „prawo polskie zatem zwracało przede wszystkim uwagę na utratę prawa przez dawność, nie zaś na jego nabycie”. „Nabycie prawa przy dawności stało na planie dalszym i było wynikiem uprzedniej utraty prawa”⁸¹. Dąbkowski, jak Hube, starał się używać tylko terminu dawność (a nie przedawnienie) i teorii o dwóch kategoriach dawności nie wysuwał; wręcz przeciwnie, z przytoczonych urywków wynika, że zdaniem tego autora dawność polska była jednolitą instytucją i to o charakterze umarzającym, a jej funkcja nabywcza była jedynie czymś dodatkowym.

Kilkadziesiąt lat później J. Adamus przypominał preskrypcję nabywczą i umarzającą, ale w odmiennej szacie. Zgodnie z zakorzenioną już w polskim języku prawniczym nową terminologią, użył na oznaczenie *praescriptio adquisitiva* nazwy *zasiedzenie*. Nie bardzo natomiast jest jasne, co rozumiał ów autor przez przedawnienie, skoro twierdził, że „zasiedzenie jest pokrewne dawności, zwanej w dzisiejszym języku prawniczym zwykle przedawnieniem”. Preskrypcję umarzającą nazwał

⁷⁸ W. Dutkiewicz, *Prawa cywilne, jakie w Polsce od roku 1347 do wprowadzenia kodeksu Napoleona obowiązywały*, Warszawa 1869, s. 135 i n. Podobnie J. Kamieński, *O przedawnieniu czyli preskrypcji...*, Łomża 1814, s. 1 i n. Inaczej J. W. Bandtkie (*Prawo prywatne polskie*, Warszawa 1851, s. 236), który uważa, że o podziale na przedawnienie nabywcze i „utrata” „prawo nasze nic nie wie”. Ob. też T. Romanowicz, *O zasiedzeniu w prawie polskim*, Tygodnik Naukowy i Literacki 1866, nr 21, s. 201.

⁷⁹ P. Burzyński, *Prawo polskie prywatne*, t. II, Kraków 1871, s. 377 i n.

⁸⁰ R. Hube, *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881, s. 128.

⁸¹ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, s. 297—298. Podobnie tenże, *Zarys polskiego prawa prywatnego*, wyd. 3, Lwów 1922, s. 86 n.

dawnością w znaczeniu ścisłym zwracając uwagę — za Dąbkowskim — że w tym raczej rozumieniu ujmują dawność statuty Kazimierza Wielkiego, które „mówią o utracie prawa własności przez tego, który przemilczał dawność, a nie o nabyciu jej przez dzierżyciela”. Mimo to Adamus zajmował się zasiedzeniem, gdyż tym była jego zdaniem polska dawność powodująca „nabycie własności na podstawie (kwalifikowanego) posiadania”⁸².

W ostatnich latach podsumował wyniki dotychczasowej literatury J. Bardach stwierdzając: „Prawo najdawniejsze, a potem i statuty Kazimierza Wielkiego nie odróżniały dawności jako instytucji przedawnienia roszczeń od dawności, która dotyczyła nabycia własności przez zasiedzenie”⁸³. Na innym miejscu autor ów podkreślał, że dawność prowadziła wprawdzie do utraty prawa nie używanego lub nie dochodzonego, ale „utracie prawa z jednej strony odpowiadało z drugiej strony nabycie prawa z tytułu dawności (dzisiaj zwiemy to nabyciem przez zasiedzenie) — przez upływ czasu, w którym istniało spokojne i nieprzerwane posiadanie. Żaden inny tytuł nie był do tego potrzebny”⁸⁴.

Poglądy na istotę dawności są więc dość kontrowersyjne. Ale polscy prawnicy średniowieczni rozumowali nie kategoriami nowożytnymi. Ich teoretyczne wykształcenie opierało się na prawie rzymskim i kanonicznym.

2. Instytucja zasiedzenia w znanej dzisiejszym systemom prawnym postaci wywodzi się z prawa rzymskiego, w którym nosiła nazwę *usucapio* lub *longi temporis praescriptio*. Termin *praescriptio* służył już wówczas między innymi także na oznaczenie przedawnienia roszczeń. Zasiedzenie zostało wprowadzone dla usunięcia braków nabycia własności; sankcjonując aktualny stan rzeczy można było dzięki zasiedzeniu uniknąć niepewności i chwiejności stosunków, co sprzyjało bezpieczeństwu obrotu. Po upływie określonego czasu posiadacz stawał się właścicielem i nie musiał udowadniać, czy ten, od którego rzecz nabył, sam był właścicielem i czy mógł rzeczą rozporządzać. Zasiedzenie było więc jednym z pierwotnych sposobów nabycia własności albo innego prawa rzeczowego; nabyte tą drogą prawo nie zależało od prawa poprzednika⁸⁵. W przeciwieństwie do zasiedzenia, preskrypcja jako przedawnienie pozabawiała jedynie prawa skargi, jeśli ktoś przez określony czas nie podnosił roszczeń.

⁸² J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem...*, s. 66 i n.

⁸³ J. Bardach, *Historia państwa i prawa...*, s. 300.

⁸⁴ Ibidem, s. 498.

⁸⁵ Por. J. Zielonacki, *Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu własności według prawa rzymskiego*, Lwów 1862, s. 133 i n., 139; W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962, s. 310 i n.

W prawie justyniańskim, które ujednoliciło dawniejsze normy dotyczące zasiedzenia, do ważności tegoż potrzebne było wypełnienie następujących wymogów: rzecz musiała nadawać się do zasiedzenia, posiadacz powinien był się wykazać jakimś słusznym i prawdziwym tytułem jej nabycia, z kolei musiał działać w dobrej wierze (to znaczy mieć przekonanie, że posiadanie rzeczy pozostaje w zgodzie z prawem), jego posiadanie musiałoby być wreszcie nieprzerwane i powinno było trwać przez czas określony, który wówczas wynosił przy rzeczach ruchomych trzy lata, a przy nieruchomościach 10 bądź 20, zależnie od tego, czy strony mieszkały w jednej prowincji (*inter praesentes*), czy nie (*inter absentes*). W drodze zasiedzenia nadzwyczajnego, tzw. *longissimi temporis praescriptio*, można było zasiedzieć ruchomości lub nieruchomości nawet bez słusznego tytułu (ale zawsze w dobrej wierze) po latach 30 bądź 40⁸⁶. Źródła rzymskie wspominają również o dowodzeniu preskrypcji od niepamiętnych czasów⁸⁷.

Prawo kanoniczne przejmując zasady prawa justyniańskiego o zasiedzeniu rozwinęło je, przekształciło i dostosowało do nowych warunków. Gracjan odróżniał dwa rodzaje preskrypcji: jedną z nich określał jako wprowadzoną *odio petentis et favore possidentis*. Zgodnie z prawem justyniańskim wymagała ona dobrej wiary, słusznego tytułu i nieprzerwanego posiadania przez 10, 20 bądź — bez tytułu — 30 lat. Ten rodzaj preskrypcji dawał ochronę przeciw wszystkim, także przeciw dawnemu właścicielowi; było to więc wyraźne zasiedzenie, uzyskanie pełnej własności. Drugi rodzaj preskrypcji według Gracjana został wprowadzony *tantum odio petentis*. Występowała tu zła wiara, ale też dopiero po 30 latach posiadacz mógł się bronić przeciw każdemu ekscepcją. Mimo to nie stawał się właścicielem. Jeśli z jakiegoś powodu utracił posiadanie, nie mógł wnieść skargi, natomiast dawny właściciel mógł w takim wypadku, nawet po upływie lat 30, żądać wydania rzeczy, jeśli znalazła się ona w rękach osoby trzeciej. Ten rodzaj preskrypcji z całą pewnością nie był więc zasiedzeniem, lecz tylko przedawnieniem skargi. A jednak Gracjan traktuje obydwie tak odmienne instytucje jakby jedną całość⁸⁸.

Przedstawione okresy czasu biegiły tylko między osobami świeckimi. W stosunkach między świeckimi a Kościołem i między instytucjami kościelnymi wymagano okresów dłuższych: 30, 40, a nawet 100 lat⁸⁹. Wa-

⁸⁶ Ibidem, s. 311 i n.; E. Levy, *Die nachklassische Ersitzung*, *Bullettino dell'Istituto di diritto romano*, t. 51 i 52, Milano 1948, s. 352 i n.

⁸⁷ K.A.D. Unterholzner, *Ausführliche Entwicklung der gesamten Verjährungslehre*, oprac. T. Schirmer, t. I, wyd. 2, Leipzig 1858, s. 500 i n.

⁸⁸ C. XVI, q. 3, c. 15, § 1—4.

⁸⁹ C. 1, ss., C. XVI, q. 3. Ob. też np. *Die Summa decretorum des Magister Rufinus*, wyd. H. Singer, Paderborn 1902, s. 360; później c. 3 ss., X, de praescriptio-nibus, II, 26.

runkiem preskrypcji przeciw Kościołowi była zawsze nieprzerwana dobra wiara przez cały okres posiadania⁹⁰. Z biegiem czasu rozszerzono ten ostatni wymóg również na osoby świeckie, głosząc zasadę, że *nulla valeat absque bona fide praescriptio*⁹¹. Godziła ona chyba w tezę Gracjana o preskrypcji *tantum odio petentis*. Stwierdzono, że w czasie wojen preskrypcja nie biegnie⁹². Ustalono wreszcie, że w wypadku preskrypcji od niepamiętnych czasów (*cuius contrarii memoria non existat*) nie jest konieczny tytuł prawny⁹³.

Równocześnie w miarę rozwoju prawa kanonicznego w pismach kanonistów i dekretach papieskich XII—XIV w. rozszerzono stosowanie preskrypcji poza zakres fizycznych rzeczy, uważając również prawa za *res praescriptibiles*. A skoro zasiedzenie mogło odnosić się do praw, to można było w drodze zasiedzenia przełamać obowiązujące prawo powszechne w podobny sposób jak to się działo poprzez przywilej⁹⁴. Kościelna nauka o preskrypcji przerzuciła się w ten sposób na nową skomplikowaną problematykę.

Praescriptio w prawie kanonicznym obejmowała więc zarówno zasiedzenie, jak i przedawnienie, chociaż zdawano sobie sprawę z różnic między nimi. Prawo kanoniczne, choć do dawnej nauki o zasiedzeniu wprowadziło zmiany, przyczyniło się do upowszechnienia znajomości zasad rzymskiego prawa w tej materii. Normy prawa rzymskiego i kanonicznego znane były też przynajmniej w ogólnych zarysach prawnikom polskim, wśród nich zaś z całą pewnością przede wszystkim tym, którzy przygotowywali projekty statutów mające uzyskać zatwierdzenie królewskie.

3. Jak rozumiano dawność przed statutami Kazimierzowskimi, dokładniej nie wiemy. Źródła są zbyt lakoniczne i nieliczne, by na ich podstawie można było wysuwać szczegółowe wnioski. Podkreślają one najczęściej tylko długotrwałe posiadanie wykonywane *pacifice* czy *quiete*⁹⁵, ale bywają też wypadki powoływania się na *iustus titulus*⁹⁶.

⁹⁰ Ob. *Die Summa decretorum...*, wyd. H. Singer, s. 359; c. 5, 17, 20, X, de praescriptionibus, II, 26.

⁹¹ C. 20, X, de praescriptionibus, II, 26.

⁹² C. 13, 14, C. XVI, q. 3; c. 10, X, de praescriptionibus, II, 26.

⁹³ C. 26, X, de verborum signif., V, 40; c. 1, de praescriptionibus, II, 13, in VI^o.

⁹⁴ Por. W. M. Plöchl, *Geschichte des Kirchenrechts*, t. II, München 1955, s. 43 i n.

⁹⁵ Np. Kochanowski, *Zbiór przyw. maz.*, I, s. 434, nr 378 (*pacifice et inconcusse*, r. 1238); CDPol. I, s. 62 i n. nr 39 (*pacifice*, r. 1252).

⁹⁶ Np. KDWp. II, s. 555 i n. nr 1227: *cum eadem hereditas per ipsum archiepiscopum et predecessores suos multis retroactis temporibus iusto titulo sit possessa pacifice et quiete*.

Widać tu wyraźny wpływ terminologii rzymsko-kanonicznej, o czym świadczy między innymi także dyplom wspominający o ustawie mazo-wieckiej wprowadzającej dawność 3 lat *inter praesentes* — tego samego wyrażenia używano bowiem w prawie rzymskim. Być może, że wymaga-no również dobrej wiary. Był to jednak okres tworzenia się dopiero polskiej dawności, kształtowania się praktyki.

Gdy w połowie XIV w. w ten powolny proces wtargnął ustawodawca, w opublikowanych przezeń normach nie tylko wprowadzono nowe krótkie okresy dawności, ale zarysowano również w pewien określony sposób, wyraźny czy dorozumiany, cechy charakterystyczne tej instytucji. W póź-niej ogłaszanych ustawach i prejudykatach rozwijano dalej ustalone w statutach zasady.

Uważny czytelnik statutów dostrzeże przede wszystkim bez trudu, zarówno w przytoczonych powyżej, jak i w dalszych kilkunastu artyku-łach statutów ustawodawstwa Kazimierzowskiego dotyczących dawno-ści⁹⁷, że ani raz nie wspomniano tam o słusznym tytule i o dobrej wie-rze jako warunkach korzystania z praw, które daje upływ czasu. Nie sposób uznać to za niedopatrzenie. Redaktorzy znali prawo i zdawali sobie sprawę z wagi użytych przez siebie sformułowań, a w słowach na ogół skąpi nie byli. Trzeba przyjąć, że świadomie pominęli te dwa wymogi. Zarówno w prawie rzymskim, jak kanonicznym były one prze-cież warunkiem nabycia własności przez zasiedzenie. Należy więc są-dzić, że w polskiej dawności słuszny tytuł i dobra wiara nie były wy-magane⁹⁸.

Dalej — wbrew temu, co twierdzili Dąbkowski i Adamus — redak-torzy statutów wyraźnie podkreślili, że skutki dawności są podwójne. Zasadniczy w tej materii artykuł wiślicki mówi: *Cum prescriptio prop-ter segnicem et pigriciam dominorum sit instituta, decrevimus et sta-tuimus, quod si aliquis credit et reputat se habere aliquod ius ad ali-quam hereditatem, si infra tres annos et tres menses tempore pacis et concordie sustineat et paciatur ipsum possessorem possidere hereditatem pacifice et quiete, ita, quod sibi, licet presenti et cuius presenciam sive sufficienciam habuit, non moveat aliquam questionem, extunc a b omni iure et vendicatione eiusdem cecidisse* (art. Kr 38).

Przytoczony urywek ujmuje zagadnienie stosowania dawności tylko

⁹⁷ W statutach Kazimierza Wielkiego dawności dotyczą artykuły Kr 29, 38, 39, 40, 41, 42, 46, 48, 65, 102, 103, 104, 105, 106, 116, 117, oraz ekstrawaganty Sn (Syntag-mata) 121 i 122. Por. AKPr. II, s. 1 i n., oraz *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków — Syntagma*, wyd. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław—Kraków 1958, s. 106; ob. tamże interpolację w art. Sn 23=Kr 23.

⁹⁸ Obszerniej o tym zagadnieniu ob. P. Dąbkowski, o. c., s. 298 n.

od strony tego, kto swych praw przez opieszałość nie dochodzi. On to, jeśli nie wystąpi sądownie przez ustalony okres czasu przeciw temu, kto posiada nieruchomość, traci wszelkie prawa do dziedziny, które ewentualnie mu przysługiwały, i w przyszłości o nie upominać się już nie może. Dawność ma być bowiem karą za opieszałość; dlatego też biec może tylko wówczas, gdy panuje pokój i gdy pozwanie posiadacza nie nastrocza żadnych trudności.

Ale w dalszym ciągu tego samego artykułu (który z racji swej długości w późniejszych rękopisach został rozbity na kilka oddzielnych paragrafów) znajduje się zdanie, które przedstawia zagadnienie także od strony przeciwnej. Chodzi o szczegółową normę dotyczącą wdowy, do której stosuje się dłuższy termin dawności: *Si autem fuerit vidua et eodem modo — infra sex annos tempore pacis et concordie sustinuerit et passa fuerit eundem possessorem ipsam hereditatem quiete possidere, decrevimus, quod extunc ipsi possessori ratione prescriptionis in hereditate plenum ius sit acquisitum et mulier senciēt se ab omni iure cecidisse.*

Według brzmienia przepisu posiadacz uzyskuje w drodze dawności pełne prawo do dziedziny. Mechanizm działania dawności jest więc podwójny: opieszały traci prawo, jeśli je posiadał, i nie może już więcej podnosić roszczeń, natomiast spokojny posiadacz nabywa prawo przez dawność.

W pozornie identyczny sposób podchodzi do sprawy wielkopolski artykuł o preskrypcji: *Quicunque venditam possessionem infra octo annos, volens in ea aliquod ius vindicare, in iudicio non reduxerit reclamando, vel hereditatem obligatam infra triginta annos non redimerit per se vel per consanguineos suos, quibus hoc competit de consuetudine speciali, hereditates sic vendite vel etiam obligate, evolutis annis predictis, — penes ipsos, quibus sunt vendite vel etiam obligate, perpetuo remaneant ipso facto* (art. Kr 116).

I tu występują obydwie funkcje dawności: jedna umarzająca prawo po stronie opieszałego, druga przyznająca prawo dotychczasowemu posiadaczowi. Ta ostatnia jest nawet na skutek niezręcznego sformułowania przepisu o wiele silniej uwydatniona, choć początkowo bieg myśli w zdaniu szedł w kierunku podkreślenia utraty prawa (*quicunque — non reduxerit reclamando*).

A jednak ta druga funkcja w artykule wielkopolskim różni się treściowo od odpowiadającej jej funkcji nabywczej w statucie wiślickim. W statucie wiślickim posiadacz dzięki dawności nabywał prawo, które mu dotąd nie przysługiwało (*ipsi possessori ratione possessionis in hereditate plenum ius sit acquisitum*); według statutu wielkopolskiego nato-

miast posiadacz pozostaje dalej przy prawie, które już mu poprzednio przysługiwało (*hereditates — — penes ipsos, quibus sunt vendite vel etiam obligate, perpetuo remaneant ipso facto*).

Gdyby brać powyższe wyrażenia ściśle, według pojęć rzymskich czy dzisiejszych, trzeba by przyjąć, że statut wiślicki traktował o zasiedzeniu, a statut wielkopolski miał na myśli przedawnienie. Trudność w tym, że oba dotyczą tych samych sytuacji prawnych, a w każdym razie artykuł wiślicki (wraz z dalszymi zdaniem dotyczącymi zastawu) obejmuje treściowo całość artykułu wielkopolskiego.

Sądzę, że problemu nie rozwiążemy opierając się na mało precyzyjnych wyrażeniach statutowych. Zwróćmy uwagę na to, że według statutu wielkopolskiego w wypadku sprzedaży po ustalonym czasie ulegały dawności wszystkie prawa do nieruchomości; zgodnie ze statutem wiślickim dawność biegła w ogóle (nie tylko w wypadku sprzedaży) przeciw każdemu, kto uważał, że przysuguje mu jakiekolwiek prawo do rzeczy. W tych ogólnych sformułowaniach kryje się mnóstwo najróżniejszych stanów faktycznych. Rościć sobie prawo do rzeczy mogli właściciele, bliscy⁹⁹, uprawnieni z tytułu posagów i opieki¹⁰⁰, działów rodzinnych¹⁰¹, i z wszelkich innych tytułów. Nie podobna tych wszystkich wypadków podciągnąć pod jedną regułę. Nie podobna więc ogólnie zdecydować, czy w dawności według statutów chodziło o zasiedzenie czy o przedawnienie.

W tej sytuacji należy pójść inną drogą.

Wypadki, w których biegła dawność w związku z posiadaniem nieruchomości, można podzielić na dwie grupy.

a) Zdarzało się chyba najczęściej, że posiadacz nabył rzecz w sposób zgodny z prawem i stał się właścicielem, pobierał pożytki, mógł rzeczą rozporządzać. Różne osoby mogły jednak podnieść przeciw niemu z różnych tytułów prawnych te czy inne pretensje związane z rzeczą. Jeśli w określonym czasie nie pozwały go, roszczenia ich gasły. Zapewne tak należałoby traktować np. prawo bliskich do wykupu dóbr. W wypadkach takich jak powyższe mielibyśmy do czynienia z przedawnieniem.

b) Również nierzadkie były z pewnością wypadki, że posiadacz nie stawał się właścicielem, gdyż brak było do tego podstaw prawnych; jego tytuł mógł być niewystarczający, mógł też w ogóle nie rozporządzać żadnym tytułem. Taki posiadacz mógł się stać właścicielem tylko w drodze dawności. Tu upływ czasu powodował nabycie własności, był więc zasiedzeniem.

Obie te grupy mieszczą się doskonale w normach statutowych, ale

⁹⁹ Por. art. Sn 121.

¹⁰⁰ Art. Kr 40.

¹⁰¹ Art. Kr 102.

powinny się nawzajem wykluczać. Znaczy to, że w konkretnym wypadku możemy mieć do czynienia albo z zasiedzeniem, albo z przedawnieniem, ale nigdy równocześnie z jednym i drugim. Przy zasiedzeniu utrata prawa po stronie opieszałego była tylko refleksem nabycia własności przez posiadacza; przy przedawnieniu następowała tylko utrata prawa czy skargi, a nie nabycie własności. Tych rozróżnień statuty polskie — idąc za prawem kanonicznym — nie uchwyciły.

Z rozumowania powyższego wynika jasno wniosek, że w pojęciu polskiej średniowiecznej dawności mieściły się pomieszane ze sobą dwie różne instytucje prawne: przedawnienie i zasiedzenie. Sądzę, że do podobnego poglądu zbliżał się ostatnio — wbrew ujęciom Dąbkowskiego i częściowo Adamusa, które wyżej przytaczałem — J. Bardach, choć tezy tej nie uzasadniał.

Należy dodać, że nie brak w statutach także wypadków, kiedy dawność występuje w czystej i nie budzącej wątpliwości postaci tylko przedawnienia ¹⁰².

Takie ujęcie dawności w polskich statutach pozwala nam zrozumieć różnice, jakie dzielią polską dawność od preskrypcji kanonicznej czy od zasiedzenia rzymskiego. Polscy prawnicy XIV w. traktując jako jedną całość zasiedzenie i przedawnienie, nie mogli dawności krępować warunkami, które wprowadzić odgrywały podstawową rolę przy rzymskim zasiedzeniu, ale przy przedawnieniu były zbyteczne. Dlatego też pominęli milczeniem wymóg słusznego tytułu i dobrej wiary. Prawo kanoniczne przeciwnie, chociaż również traktowało preskrypcję jako zasiedzenie i przedawnienie, podkreślało mimo to konieczność obu wspomnianych wymogów.

IV

Pora wrócić teraz do postawionego wyżej — na zakończenie rozważań o okresach czasu — zagadnienia różnic między statutami a praktyką, jeśli chodzi o wymagane do upływu dawności terminy.

Dawność polska na skutek swej niezwykłej rozciągłości (skoro

¹⁰² Np. art. Kr 106 przewiduje dawność trzyletnią dla skarg o zabójstwo; pre-judikat Kr 42 oddala skargę o zwrot pożyczki w zbożu po 4 latach (jest to zapewne podanie konkretnego stanu faktycznego). Również czystym przedawnieniem jest preskrypcja w wypadku kradzieży i łotrostw według art. Kr 103. Skarga przedawnia się tutaj po roku, jeśli sprawca i poszkodowany mieszkają w jednej wsi lub parafii; jeśli nie, to dopiero po trzech latach. We wszystkich powyższych artykułach i innych podobnych dawność-przedawnienie jest tak samo traktowana jak dawność-zasiedzenie w artykułach, które dotyczą zasiedzenia; terminologia jest jednakowa (*prescriptio*, *exceptio prescriptionis* itd.), okresy czasu krótkie, nie wspominają się o słusznym tytule i dobrej wierze.

mieściło się w niej zarówno zasiedzenie, jak i przedawnienie) obejmowała po stronie korzystającej wprowadzić tylko jedną osobę, którą był w przypadku nieruchomości posiadacz, ale po stronie tracącej występować mogły różne osoby: właściciel, bliscy, uprawnieni z tytułu spadku, opieki itd. Statuty przewidywały skuteczność dawności w stosunku do jakichkolwiek osób w zasadzie po 3 latach i 3 miesiącach, ale przeciwko wdowom biegła dawność sześćioletnia, przeciwko mężatkom dziesięcioletnia. Jeńcom w niewoli tatarskiej oraz nieletnim dawność ulegała zawieszeniu bądź wstrzymaniu¹⁰³. W stosunku do każdej z tych osób biegła więc osobna dawność. Jeśli kilka osób występowało z roszczeniami do jednej i tej samej rzeczy, możliwe było, że do niektórych z nich odnosił się termin 3 lat i 3 miesięcy, do innych lat 6, 10 czy więcej lat. Prawa jednych mogły ulec już dawności, ale prawa drugich utrzymywały się dalej. Dopóki nie odpadł ostatni z uprawnionych, posiadacz nigdy nie miał pewności, czy nie zostanie zaczepiony, a jeśli nie był właścicielem, czy utrzyma się w posiadaniu.

Przy dawności-przedawnieniu różne terminy dawności nie komplikowały sprawy. Gorzej było z dawnością — zasiedzeniem. Tu termin nabywania własności zależał od tego, przeciwko jakiej osobie biegło zasiedzenie. Jeśli osób tych było kilka, o różnych terminach dawności, decydował najdłuższy okres czasu. W niepewnej sytuacji nigdy nie było z góry wiadome, ile osób wystąpić zechce z uzasadnioną skargą. Stąd termin 3 lat i 3 miesięcy z reguły nie wystarczał dla osiągnięcia pewności, że prawo zostało nabyte lub że roszczenia nie mogą być więcej podniesione.

Ten stan rzeczy tłumaczy, moim zdaniem, opór praktyki przeciw stosowaniu statutowej krótkiej dawności.

Statuty podchodziły do dawności od strony stosunku między konkretną osobą podnoszącą roszczenia a posiadaczem. Stąd różne terminy dawności ustalone pod kątem widzenia szczególnych potrzeb tej właśnie osoby. Najstarsze księgi sądowe natomiast niemal zawsze, w rotach przynajmniej, pomijają ten stosunek, a podkreślają fakt swobodnego i spokojnego posiadania oraz często to, że nikt tego posiadania nie zakłócał. Przytoczę kilka przykładów: *że od 30 lat byli w dzierżeniu dziedziny, a nikt jich o nią nie gabał* (Kraków, r. 1399)¹⁰⁴, *dzierżał — część dwadzieścia lat w mirze w pokoju, a nikt go o nie nie gabał* (Piotrków, r. 1399)¹⁰⁵, *tę dziedzinę — dzirżał pięćnaście lat w pokoju, a nikt go o nie nie gabał ani pozwał* (Piotrków, r. 1401)¹⁰⁶, *wydzierżeli są je-*

¹⁰³ Art. Kr 38 i 105.

¹⁰⁴ SPPP VIII, s. 725 nr 8934.

¹⁰⁵ Zbiór rot..., wyd. R. Hube, s. 96 nr 17.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 100, nr 49.

zioro — — trzydzieści lat i trzy z pokojem, a nikt go prawem nie gabał (Poznań, r. 1409)¹⁰⁷, itd.

W wielu zapiskach brak stwierdzenia, że nikt nie przerwał dawności. Ale już z samego stwierdzenia, że posiadanie było spokojne, wynika jasno, że nikt nie pozwał posiadacza. Dość rzadko natomiast zdarza się informacja, że konkretny uprawniony nie pozywał przez okres trwania dawności.

Księgi sądowe podchodzą więc do kwestii dawności generalnie i raczej od strony tego, kto z dawności korzysta. Wszystkich podnoszących roszczenia traktują jako jedną całość. To stanowisko musiało się odbić na stosowanych przez sądy okresach czasu. Wymagały one przy uwzględnianiu dawności takich terminów, w których mieściły się zwykle wszystkie, nawet najdłuższe okresy statutowe. Po 10 latach zwykle wygasaly już roszczenia nie tylko mężczyzn, ale i nieletnich, i mężatek, i wdów, i zapewne często jeńców; stawały się też nieaktualne wszelkie wstrzymania biegu dawności na skutek wojen, rozruchów itd. Nie jest więc przypadkiem, że najkrótszy termin zwyczajowej dawności wynosił, jak wyżej zwróciłem uwagę, właśnie lat 10; tyle bowiem wynosił najdłuższy ze specjalnych statutowych okresów, mianowicie przysługujący mężatkom. Z drugiej strony konserwatyzm społeczeństwa przemawiał również za stosowaniem zakorzenionych już w praktyce i uznanych za słuszne długich terminów dawności. Prawo zwyczajowe szło więc swoją osobną drogą, kontynuując dawniejszą tradycję, ostrożniejszą i pewniejszą niż zasady statutowe, a niechętną wszelkim nowościom.

Stanisław Roman (Kraków)

LA PRESCRIPTION DANS L'ANCIEN DROIT POLONAIS AU XIV^{ÈME} SIÈCLE

R é s u m é

Le terme *praescriptio* dans le droit polonais médiéval signifiait une institution légale, grâce à laquelle, par suite d'un certain délai écoulé, prenait place ou bien une perte du droit de possession (soit de plainte) pour le sujet qui avait négligé d'en appeler en temps approprié, ou bien l'acquisition d'un droit par le possesseur, contre lequel nulle prétention n'avait été soulevée. Il résulte des diplômes du XIII siècle et de la première moitié du XIV siècle que la prescription en rapport aux immeubles n'avait pas à ce temps-là de cadres bien déterminés. Les parties revendiquaient la possession de leurs biens détenus *pacifice et quiete* depuis de longues années: *ab antiquo, multis annis etc.* Ce n'est que les statuts de Casimir le Grand vers la moitié du XIV siècle qui introduisirent des délais fixes pour la

¹⁰⁷ *Wielkopolskie rotły sądowe...*, wyd. H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, s. 277 nr 788.

prescription en rapport aux immeubles, mais ces délais étaient très courts: en principe 3 ans ou 3 ans et 3 mois. Cependant les chartes et registres des cours de justice de la seconde moitié du XIV^{ème} siècle, et du début du XV^{ème}, prouvent que ces délais si courts introduits pour la prescription par les statuts n'étaient pas observés dans la pratique judiciaire. Les sources historiques citent le plus souvent des prescriptions de plusieurs dizaines d'années, généralement au-dessus de 10 ans, uniquement au cas d'aliénation des biens on appliquait à la loi de retrait, auquel avaient droit les membres de la famille, une prescription de 3 ans, de même en cas de gage la prescription statutaire trentenaire était obligatoire.

L'auteur analyse l'essence de la prescription en Pologne dans l'intention d'expliquer les différences entre le contenu des statuts et la pratique, et il s'en réfère au droit romain et droit canon, dont les juristes polonais du XIV^{ème} siècle connaissaient tout au moins les principes fondamentaux. Le droit romain différenciait l'usucapion de la prescription. Dans le droit canon la prescription comprenait autant l'usucapion que la prescription, quoique on se rendait bien compte de la différence qui existait entre ces deux termes. Dans tous les deux de ces systèmes de loi, au cas de l'usucapion on exigeait l'existence d'un juste titre (*iustus titulus*) et de la bonne foi (*bona fides*), les délais de l'usucapion étaient très longs. Les règlements des statuts polonais concernant la prescription embrassèrent à l'exemple du droit canon l'usucapion autant que la prescription, en confondant ces deux différentes institutions juridiques. Par égard au caractère mixte de la prescription (qui englobait également la prescription libératoire) les statuts ne faisaient nulle mention des conditions de juste titre et de bonne foi; de là la conclusion que ces exigences n'étaient pas obligatoires.

Le principe d'un délai de prescription de 3 ans ou de 3 ans et 3 mois était prévu dans les statuts uniquement en rapport aux hommes. Pour les veuves le délai observé était de 6 ans, et pour les femmes mariées de 10 ans. Pour les mineurs et les captifs séjournant chez les Tartares l'expiration de la prescription était suspendue. Au cas où plusieurs personnes réclamaient leurs droits, il y avait donc — suivant les circonstances — possibilité d'un autre délai de la prescription pour chacune d'elle (par exemple 3 ans, 6 ans, 10 ans). Cela entraînait un état d'incertitude, car aussi longtemps que le dernier des prétendants n'eusse perdu le droit de réclamer, on ne pouvait jouir du droit de prescription. C'est pour cette cause qu'en pratique on ne reconnaissait pas — avec l'exception du droit des parents à l'acquisition des biens par voie d'achat — les courts délais statutaires, mais l'on se tenait à des délais beaucoup plus acceptés depuis un temps ancien par coutume. D'ordinaire ces délais transgressaient 10 années, car c'est justement à 10 ans que s'élevait le plus long des délais spéciaux prévus par les statuts pour les femmes mariées.